

## ZAPOMNIANI Z ROKU '80

Słów kilka /ad vocem/ na temat artykułu z styczniowego numeru Biuletynu Politechniki Śląskiej dotyczącego: „25 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce i wynikających z owego faktu zaistniałych represji wobec pracowników i studentów w Politechnice Śląskiej”...

Więść na temat mającego się ukazać, wspomnianego artykułu dotarła do mnie wraz z zapytaniem czy mógłbym się do niego odnieść... I to był właśnie początek, później były wspomnienia, rozmowy, rozważania czy należy, aż wreszcie mój głos w rzeczonyj kwestii- ale czas na wyjaśnienia...

Przyznaję się, że treść artykułu wzbudziła moje gorące emocje, a mówiąc bez ogródek zrobiło mi się zwyczajnie, po ludzku przykro...Przykro, w imieniu moich koleżanek i kolegów z tamtych lat i przykro mnie osobiście. Czy rzeczywiście nasza obecność w tamtych dniach była tak niezauważalna że „zasłużyliśmy” sobie tylko na dwie linijki tekstu w artykule przypominam, dotyczącym pracowników i studentów ..?

Należę do pokolenia studentów z lat 80-tych, współtworzących NZS i działających w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Byłem członkiem Komitetu Założycielskiego i v-ce prezesem Zrzeszenia, byłem jednym z naprawdę wielu studentów Do dnia dzisiejszego wspominam ten niesamowity czas, wspominam atmosferę tamtych dni- atmosferę i samoświadomość uczestniczenia w zdarzeniach potencjalnie znaczących, by nie powiedzieć wielkich. Patrząc wstecz, po latach, mamy pewność że w Naszej bogatej historii ów czas był, nie dość że czasem wielkich przemian, to jeszcze równie wielkich nadziei. Nie miejsce to i czas by odnosić się do wspomnianych nadziei, a dokładniej do tego co z nich trwa czy raczej pozostało, gdyż nie to spowodowało mój żal i rozgoryczenie, lecz równocześnie nie sposób nie napomknąć i o tym...

Mówiąc o atmosferze tamtych dni, nie mogę nie przypomnieć moim młodszym, a może i starszym koleżankom i kolegom, jak bardzo właśnie wtedy- pracownicy i studenci naszej uczelni, wspaniale się porozumiewali, jak „bardzo byli sobie potrzebni”, że użyję przenośni i to wzajemne zrozumienie nie odnosiło się tylko do specyficznych dla tamtego czasu wspólnych działań...

Przyznaję, że patrzyliśmy na naszych „starszych kolegów” z podziwem i dużą atencją , jednakowoż owe uczucia przenosiły się w sposób bezpośredni na czas zajęć. Nasze spojrzenie na starszego Kolegę, doświadczonego Nauczyciela, oraz nie zawaham się użyć tego słowa – Przyjaciela, powodowało że wstydem było by to, co dziś niejednokrotnie bywa codziennością... Odnoszę wrażenie, że zdecydowanie lepiej rozumieliśmy się wzajemnie, a to z racji, iż więcej czasu spędzaliśmy ze sobą, przez to i nasze stosunki podczas codziennych zajęć były inne; my studenci staraliśmy się sprostać oczekiwaniom, czy zawsze się to nam udawało..?

Uczciwie- nie wiem, myślę że tak, jak to bywa w życiu, czyli co najmniej nie tak często jak byśmy chcieli, ale pamiętaliśmy że musimy, bo wstyd ...

Uczelnia była naszym drugim domem, tu spędzaliśmy kilkanaście godzin dziennie, nierzadko całe dni i noce, tu rośliśmy w wiedzę, wewnętrzną siłę i wiarę w przyszłość, to tu dzięki Wam stawaliśmy się, my studenci bardziej dojrzały, odpowiedzialni, bardziej dorośli...

Dlatego NIEPAMIĘĆ tamtych dni, tamtych relacji między nami zwyczajnie i po prostu boli.. Boli, tym bardziej, że rani poprzez zapomnienie- zapomnienie, przez Przyjaciela...

Przyjacielu, pomnij proszę, że staliśmy koło Ciebie /organizując strajki, debaty, wykłady na „zakazane lub niewygodne tematy”/ wspólnie staraliśmy się rozwiązywać znaczące problemy-nasze, naszej uczelni, miasta, kraju ;patrzyliśmy na Ciebie i oczekiwaliśmy od Ciebie rady, wspomnienia w trudnych decyzjach i co najważniejsze dostawaliśmy to od Ciebie-

TO MY STUDENCI Z LAT 80-tych, STUDENCI Z N.Z.S-u, byliśmy koło Ciebie, działaliśmy wspólnie- pamiętasz..?

Przepraszam za prywatny ton mojej wypowiedzi, ale nie potrafię bez głębokich uczuć odnieść się do tych kwestii, nie potrafię i nie chcę, gdyż dla mnie, pamięć tamtych dni pozostanie do końca siłą napędową i sprawczą, pozostanie NAUKĄ którą dodatkowo pozyskałem w mojej ALMA MATER od moich NAUCZYCIELI, od moich PRZYJACIOŁ ...

Wojtek Słodowy

p.s.

Przepraszam Tych, których mój głos dotknął, przepraszam naprawdę szczerze, gdyż nie było to w żadnym razie moją intencją ...